№ 118 ROK XIII Sobota Warszawa 9 Czerwca 1906 roku

Cena w sprzedaży ulicznej 3 kop.

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wychodzi codziennie.

Cena prenumeraty:

	w Warszawie	na prowincji:
tygodniowo	12 kop.	15 kop.
miesięcznie	45 „	60 „
Pojedyńczy №	2 kop.	3 kop.

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Kom. Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Prawo do życia.

Kadeci złożyli Dumie projekt prawa o zniesieniu kary śmierci. Projekt ten składa się z dwóch paragrafów, z których pierwszy brzmi, że kara śmierci znosi się, a drugi głosi, że we wszystkich tych wypadkach, w których dotychczasowe prawodawstwo orzeka karę śmierci, skazanych, aż do rewizji prawodawstwa karnego, spotka druga z kolei pod względem surowości kara (a więc: ciężkie roboty bezterminowe).

Tyle dni mówiono w Dumie o karze śmierci, tyle efektownych słów wypowiedziano i jako rezultat całej tej gadaniny — te dwa paragrafy. Kodeks karny rosyjski nie zna wcale kary śmierci w zwykłym porządku rzeczy. Zna tylko karę śmierci za „przestępstwa“, dokonane na osobach cesarza i domu panującego. Oczywiście, że to ograniczenie powinno być zniesione. Zniesie je Rewolucja — wraz z domem panującym. Ale jeżeli dzisiaj tak wiele mówimy o karze śmierci, jeżeli wszystkie narody, zaludniające państwo rosyjskie, domagają się zniesienia tej kary, to czynią to, nie ze względu na braki kodeksu karnego, ale raczej na zaprowadzenie stanu wojennego, który zniósł panowanie kodeksu karnego i sądów zwyczajnych, a zaprowadził sądy wojenne i panowanie ustaw wojennych, w których kara śmierci jest karą tak zwykłą, że cała Rosja pokryła się ofiarami tego zbójeckiego sądownictwa. Projekt kadecki nic o sądach wojennych, nic o ustawach wojennych nie mówi. Mówi tylko o *ogólnym* prawodawstwie. A tymczasem w paragrafie 55 praw zasadniczych powiedziano wyraźnie, że ustawy wojenne wyłączają się z kompetencji Dumy, narówni z całą organizacją wojenną i morską i że działalność prawodawcza Dumy żadnego wpływu na dalszy rozwój tych ustaw mieć nie może. Znaczy to innemi słowy, że jeżeli nawet projekt kadetów stać by się miał prawem obowiązującym, to znaczy, że przyjęty przez Dumę, zostałby następnie zatwierdzony przez Radę Państwa i przez cesarza (ileż na to czasu potrzeba!) to i w takim wypadku panowanie kary śmierci w Rosji nie ustałoby ani na chwilę. Bo gdyby stan wojenny nie został do tego czasu zniesiony, to obowiązywałyby w dalszym ciągu ustawy wojenne, wraz z sądami wojennemi, rozstrzeliwaniem i szubienicami i prawo o zniesieniu kary śmierci, żadnego praktycznego znaczenia nie miałoby. Czyżby tego kadeci nie wiedzieli? Czyżby oni, którzy tylu w swoich szeregach liczą prawników, którzy na każdym kroku w Dumie popisują się znajomością prawa, którzy odbierają głos mówcom włościańskim i robotniczym, dlatego, że te głosy obrażają przyjęte zwyczaje parlamentarne, czyżby oni nie rozumieli, że cały ich projekt prawa jest niczym więcej, jak zadrukowanym kawałkiem papieru, który żadnego znaczenia nie ma i mieć nie będzie, póki istnieć nie przestanie dzisiejszy porządek rzeczy, carat, biurokracja? Czyżby oni nie rozumieli, że póki carat istnieje, istnieć musi stan wojenny i kara śmierci? Rozumieją oni dobrze, że nie jest inaczej, ale, że, rozumiejąc, nie uznają swejej bezsilności, grzeszą. Oszukują lud nieświadomy, który gdy czyta o zniesieniu kary śmierci, rozumie tylko te słowa w ten sposób, że wraz z zaprowadzeniem tego prawa, ustaną sądy wojenne, ekspedycje karne, egzekucje wojenne, gwałty i szubienice.

Wszystko to, a wraz z tym i karę śmierci znieść może tylko zwyciężająca Rewolucja! I we Francji żadni liberali, żadne demokratyczne ministerja, tylko Konstytuanta 1848 roku zniosła karę śmierci.

Nie będzie inaczej i w państwie rosyjskim.

Pisaliśmy niedawno na tym miejscu o prawie do pracy. Nie będzie tego prawa brakowało w Deklaracji praw człowieka i obywatela, które uchwalą Konstytuanty rewolucyjne w Petersburgu i w Warszawie. Ale na czele tej Deklaracji musi znaleźć się prawo do życia, naczelne prawo fizycznego istnienia człowieka, prawo, którego żadna siła wzruszyć, żadne bezprawie uchylić nie będzie w stanie. Z tego prawa do życia wypływają wszystkie inne, bo pracować i rządzić może tylko ten, który żyje, którego prawo do życia jest świętym.

Nie kadecka „młocarnia“ pustych słów, bezsilnych frazesów, wykrętnych i obłudnych projektów prawodawczych, ale tylko zwyciężająca Rewolucja dać może rzeczywiste prawo o „zniesieniu kary śmierci“, bo dać może — prawo do życia.

Kronika zagraniczna.

Z Irlandji donoszą, że zmarł tam znakomity działacz, obrońca pracującego ludu irlandzkiego Michał Davitt (czytaj Dewit). Umarł przedstawiciel bohaterskiej walki ludu irlandzkiego z przemożną Anglją, z ciemięzcami angielskimi, z wyzyskiem angielskim. Davitt był uważany w Irlandji za bohatera narodowego i żaden z przywódców nie cieszył się taką olbrzymią popularnością. Urodzony w roku 1845, w rodzinie nędzarzy, będąc dzieckiem, dostał się Davitt do fabryki tkackiej i tam nie licząc jeszcze całych lat jedenastu (w tym czasie nie było jeszcze prawodawstwa fabrycznego w Anglji i dzieci pracowały w fabrykach bez ograniczenia wieku), stracił prawą rękę. Gdy dochodził do pełnoletności, rozpoczynały się w Irlandji zamachy terrorystyczne, mające na celu wywołanie w całym kraju powstania zbrojnego. Davitt wziął czynny udział w jednym zamachu i za to skazany został w roku 1870 na piętnaście lat ciężkich robót. Z tych przesiedział osiem lat w więzieniu, poczem został ułaskawiony, aby nanowo rozpocząć działalność rewolucyjną. W roku 1879 założył Ligę agrarną, która miała na celu radykalną reformę stosunków rolnych w Irlandji. Ziemia w Irlandji nie należy do ludu pracującego na roli, a tylko do wielkich obszarników, którzy nie są irlandczykami,—jeno anglikami. Otóż Davitt rzucił hasło: ziemia—dla ludu! Hasło to rozpaliło nanowo ruch rewolucyjny w całej Irlandji. Już w roku 1881 aresztowano Davitta za propagandę reformy rolnej i skazano go na 15 miesięcy ciężkiego więzienia. Wiadomość o tym wyroku wywołała tak wielkie oburzenie w całym kraju, że rząd angielski, obawiając się wybuchów powstańczych, puścił Davitta na wolność. Na wolności wielki wódz, ani na chwilę nie ustawał w agitacji. W roku 1891 dał się wybrać do parlamentu, gdzie chciał na drodze prawodawczej przyśpieszyć rozwiązanie zatargów rolnyh. Gdy jednak przekonał się, że reforma, pomimo gadania parlamentarnego nie posuwa się naprzód, usunął się w roku 1899 z parlamentu, ażeby oddać się zupełnie pracy agitacyjnej na miejscu w Irlandji. Przez całe życie Davitt był nieprzejednanym wrogiem rządu angielskiego. Wierzył jednak w sojusz ludu irlandzkiego z proletarjatem angielskim, i pomimo całej nienawiści, jaką ujawniał dla najazdu angielskiego, cieszył się wielkiemi sympatjami wśród proletarjatu angielskiego. W roku zeszłym, gdy przybył na Zjazd partji robotniczej angielskiej, był przedmiotem owacji ze strony przedstawicieli proletarjatu angielskiego. Był on też wrogiem nieprzejednanym duchowieństwa i Kościoła Katolickiego, który go ścigał na każdym kroku narówni z satrapami angielskimi, rządzącymi ziemią irlandzką.

Z ROSJI.

Centralny Komitet Rosyjskiej Socjalno-Demokratycznej partji robotniczej ogłosił następującą uchwałę:

W obec tego, że niektóre organizacje partyjne podniosły kwestję co do granic swobody krytyki uchwał zjazdowych, Centralny Komitet mając na względzie, że interesy proletarjatu rosyjskiego zawsze wymagały jaknajwiększej jedności w taktyce R. S. D. P. R. i że obecnie ta jedność akcji politycznej różnych części naszej partji jest bardziej niż kiedykolwiek konieczną, uważa:

1) że w prasie partyjnej i na zebraniach partyjnych wszyscy mogą korzystać z *zupełnej swobody* wypowiadania swego zdania i bronienia swoich poglądów;

2) że na bardziej licznych zebraniach politycznych, członkowie partji nie powinni prowadzić agitacji sprzecznej z uchwałami zjazdu,

3) że żaden z członków partji nie powinien na takich zebraniach ani nawoływać do czynów, sprzecznych z uchwałami zjazdu, ani stawiać wniosków, niezgodnych z decyzjami zjazdu!

Aczkolwiek „nowy kurs“ R. S. D. P. R., kurs oportunistyczny i w znacznej mierze antirewolucyjny, nadto szkodliwy dla interesów proletarjatu, nie wywołuje w nas współczucia i, naodwrót, z przyjemnością notujemy wszelki objaw protestu przeciwko temu kursowi, tym niemniej musimy przyznać, że żadna organizacja istnieć nie może bez uszanowania tych, wyłuszczonych w okólniku C. K. zasad organizacyjnych. Nie może istnieć organizacja, jeżeli jedni członkowie będą działali w jednym kierunku, drudzy wprost w odwrotnym. Więcej nawet, dziwić się należy względności C. K. że w prasie partyjnej dopuszcza zupełną swobodę krytyki. Prasa ma licznie audytorium i dla tych samych względów, dla których na liczniejszych zebraniach przeciwdziałać uchwałom zjazdowym i poddawać je krytyce nie należy, nie należałoby czynić tego i w prasie, bo dezorganizacyjne skutki jednego i drugiego są jednakowe.

Centralny Komitet R. S. D. P. R., jak widzimy, ma zupełną słuszność. W danych warunkach jednak, musimy przyznać smutne to będzie miało rezultaty, bo zmusi to wszystkie części danej organizacji do zaniechania bojkotu

Dumy. **Jeden nieopatrzny krok pociąga za sobą drugi. Albo zlanie się lub zjednoczenie różnych partji w jedną całość pozostanie tylko fikcją i każda** z tych organizacji będzie sprawiała własną politykę i taktykę, albo ci, co jeszcze wczoraj gardłowali przeciwko dumie, dziś będą powoływać proletarjat do udziału w niej...

Będą powoływali... ale z jakim skutkiem? Minęły te na szczęście czasy, kiedy ludem roboczym można było kierować to w tę, to w drugą stronę. Dziś świadomość klasy pracującej staje temu na przeszkodzie i wczorajsi stronnicy bojkotu mogą być jutro opuszczeni przez masy robotnicze, gdy dziś co innego głosić będą.

W tym położeniu jest i S. D. K P. i L. Przysięga ona, że dalej trwać będzie w bojkocie dumy, obiecuje nawet i na przyszłym zjeździe Ros. S. D. P. R. wpłynąć na zmianę tej uchwały, ale tymczasowo musi się słuchać, bo inaczej w cóż się wówczas obróci owo „zlanie się“ „organiczne wcielenie“. Zaiste: „złapał kozak tatarzyna, a tatarzyn za łeb trzyma. S. D. K. P. i L. zlała się, by uzdrowić R. S. D. R. P., a tymczasem musi chorować razem z nią...

Kronika polityczna.

Głodówki w więzieniach. Więźniowie polityczni znajdujący się od pięciu miesięcy w więzieniu radomskiem, chcąc przyspieszyć rozstrzygnięcie tych spraw, ogłosili strejk głodowy.

W tym celu głodzą się również towarzysze i towarzyszki na Pawiaku. Dochodzą wiadomości z Będzina, że i w tamtejszym więzieniu wybuchł strejk.

Ruch rewolucyjny w wojsku. Ruch rewolucyjny ogarnia nietylko coraz szersze masy proletarjatu, ale przedostaje się coraz więcej do wojska, odgraniczonego od życia do niedawna chińskim murem dyscypliny. Mur ten na dobre chwiać się zaczyna. 3 czerwca około więzienia w Kursku zebrał się wielki wiec 3-ch pułków kurskiego garnizonu. Opracowano żądania — wszelkie groźby i prośby ze strony policji były bezsilne. Pułkownik, starający się wpłynąć na rozejście, został srodze pobity. Agitatorów nie wydano. Mityng otoczony kozakami, którym jednakże rząd także niezbyt już ufa — w koszarach kozackich bowiem robią żandarmi od czasu do czasu rewizje.

W Wyborgu aresztowano mnóstwo żołnierzy za zebranie polityczne w lesie.

Wrzenie wśród chłopów. Ministerjum spraw wewnętrznych otrzymuje prawie codziennie od gubernatorów telegramy o rozruchach rolnych w różnych miejscowościach państwa. Włościanie, pomimo ostrzeżeń ze strony władz, samowolnie obsiewają grunta dworskie i wyrąbują drzewa w lasach prywatnych i rządowych.

Najsilniejszy ruch ujawnił się w guberniach nadwołżańskich. Rozruchy agrarne zaczęły się i w gub. petersburskiej. Tak naprzykład, leśniczy z gm. Ługowskiej telegrafował do gubernatora petersburskiego, że we wsi Władyczkino włościanie samowolnie wypędzili inwentarz na pastwisko rządowe i rozpoczęli wyrąbywać drzewo w lasach rządowych. Wszystko to dzieje się w biały dzień w oczach strażników ziemskich i administracyi miejscowej, które nie są w stanie nic poradzić. Nie pomagają ani napomnienia, ani pogróżki.

Z warsztatów i fabryk.

Strejk pracowników firmy „Singer“.

Pracownicy firmy „Singer“, zgromadzeni na ogólnem zebraniu dnia 5 b. m., zważywszy, że dotychczasowy 5 miesięczny strejk nie doprowadził do żadnych rezultatów wskutek wadliwego prowadzenia (przy udziale S. D.), postanowili: odebrać mandaty dotychczasowym delegatom, zrzec się narzuconej opieki S. D., użyć wszelkich możliwych środków do rozciągnięcia strejku na wszystkie filje w Królestwie, wreszcie zwrócić się o pomoc do P. P. S.; a w tym celu obrany został nowy komitet strejkowy.

Komitet ten, zmuszony przedewszystkiem do załatwiania rachunków i kwestji, związanych z przeszłym okresem strejku i dawnym komitetem, natychmiast po uregulowaniu tych spraw, zabiera się do organizacji strejku w filjach prowincjonalnych.

W końcu nadmieniamy: Nasze listy składkowe (z pieczęcią S. D.) są nieważne, zbierać na owe listy na strejk i pieniędzy na nie dawać nie należy. Nowe listy (z pieczęcią P. P. S.) zostały już puszczone w obieg.

Strejk garbarski. U garbarzy strejk trwa bez zmiany. Jedynie coraz więcej fabrykantów ucieka się do pomocy wojska. Pierwszy dał przykład niemiec Blunk, „narodowi“ fabrykanci bądź się wstydzili, bądź się obawiali iść za jego przykładem. W zeszłym jednak tygodniu sprowadzili wojsko do robót w fabryce pp. Temler i Szwede i Pfeifer. Ten ostatni sprowadził saperów i we wtorek kazał im puścić maszynę w ruch, lecz próba ta drogo kosztowała go. Omal nie nastąpiła eksplozja kotła. Świadomi rzeczy mówią, że to nie nastąpiło przypadkiem... Zwyczajnym żołnierzom fabrykanci kazali wywozić skóry, ecz oto stała się rzecz nieoczekiwana dla nich. Wówczas, kiedy narodowi fabrykanci narodowego koła przemysłowców dla ratowania kraju uciekają się do pomocy wojska carskiego, „obcy żywioł“, subjekci żydzi, zatrudnieni w sklepach skór w żydowskiej dzielnicy oświadczyli stanowczo, że skór nie tkną. Na Franciszkańskiej pod № 27, gdzie trzech subjektów przyjęło skóry, zjawiła się gromada towarzyszów-żydów i usunęła łamistrejków. Żołnierze stojący w fabrykach ogromnie wymyślają na fabrykantów i jawnie okazują sympatję dla robotników.

Nowy lokaut. W fabryce Norblin, Werner i Buch robotnicy w liczbie około 500, przyszedłszy po świętach do roboty, ku swemu zdziwieniu zastali fabrykę zapełnioną wojskiem, na drzwiach zaś zawiadomienie, że fabryka została zamknięta. Łajdacki ten lokaut nastąpił zupełnie bez wszelkich powodów. Od sześciu tygodni strejkował wprawdzie oddział rur, zatrudniający około 70 robotników, lecz ten absolutnie nie miał nic wspólnego z właściwą fabryką. W gazetach narodowych, jak zwykle, zamiast oburzenia na łotrowski czyn fabrykantów, znajdujemy usprawiedliwienie ich, wymyślanie na robotników i zupełne przemilczenie faktu sprowadzenia wojska. Znajdujemy jeszcze idjotyczną wzmiankę, że strejk w oddziale rur został wywołany przez niemieckich ajentów. Te same gazety bronią Bieńkowskiego, że sprowadza niemieckie wyroby. Tam, gdzie idzie o obronę kapitału, „rodak“ robotnik jest wrogiem, względem którego wszystkie środki są dozwolone.

KORESPONDENCJA.

Częstochowa. Dnia 23 maja odbył się wiec w papierni. Towarzyska z P. P. S. mówiła o programie socjalistycznym, o stosunku socjalizmu do religji, o narodowej demokracji i klerykalizmie.

Pomimo prowokacyjnego zachowania się ogólnie znanego szpicla, robotnika papierni Perskiego, wiec się odbył i zakończono go okrzykami na cześć socjalizmu.

Gdy 27/V w papierni ponownie przemawiała towarzyszka, Perski zdołał już zorganizować czarną sotnię z najciemniejszych robotników fabryki. Nie chcąc dopuścić do bójki między robotnikami, towarzyszka wiec rozwiązała, wtenczas rozszalała czarna sotnia, zaczęła wymyśly i rzucanie workami. Ta czarna sotnia w Papierni, jak zresztą i w innych fabrykach składa się ze zwolenników katolickiego stowarzyszenia robotniczego (K. S. R.)

Oto pod czyją komendę idą robotnicy ogłupiani przez kierowników K. S. R.

Towarzysze! Perski—to zawodowy szpicel: zdejmuje czerwony sztandar 1-go maja i dostaje zato od policji 10 rubli, sypie ludzi i sprowadza do fabryki wojsko. Hańba! robotnicy, że łotr taki dotychczas może w fabryce razem z wami pracować.

28/V odbył się wiec w fabryce Landau'a. Towarzyszka z P. P. S. mówiła o walce klasowej robotnika, o jego stanowisku klasowem—mówiła o stanowisku N. D., jako o zaprzeczeniu klasowości, piętnowała klerykalizm N. D. i na zakończenie wyjaśniła nasz stosunek do religji i kościoła.

Jeden z „narodowców,“ nie mogąc polemizować z dowodami mówczyni użył jedynego środka, który mu w rękach pozostał — prowokacji--„Precz z krzyżem,“—wznosi okrzyk narodowiec.

Myślał on, że za ten okrzyk nieuświadomieni robotnicy rzucą się na socjalistów i narodowcy będą mieli przyjemność oglądania pogromu socjalistycznego w fabryce Landau'a.

Lecz niestety, domyślnemu uczniowi Plewe'go, który w ten sam sposób pogromy żydowskie wywoływał, to wspaniałe wystąpienie nie udało się.

Został on zdemaskowany przez mówczynię i towarzyszy robotników i wyszydzony przez ogół.

Tego samego dnia esdecy zwołali wiec w Drukarni. Wobec masy mało uświadomionych jeszcze socjalistycznie robotników mówca esdekowski rozwinął całą swoją akcję przeciwko P. P. S. Rezultat był dla mówcy nieoczekiwany, bo większość na okrzyki „Nieeh żyje S. D. K. P. i L,“ odpowiedziała precz z S. D.“

Ponieważ dotąd cała robota, uświadamiająca tutejszych esdeków polegała na wzbudzaniu nienawiści do P. P. S. za pomocą rozsiewania najrozmaitszych plotek i kłamstw, a wszystkie sprawy socjalizmu zaczynają się i kończą na walce z P. P. S., więc na szczególne wyróżnienie zasługuje wiec, zwołany przez esdeków na Częstochowiance 30/V. Przedstawiciel mówił o Dumie, o Konstytuancie, która może być zwołana jedynie na drodze rewolucyjnej. Wobec tego wzywał do wytrwania w rewolucji, wytrwania w bojkocie Dumy i t. d.

Obecny na tym wiecu nasz tow. w krótkich i gorących słowach podniósł haniebną taktykę N. D. przed Dumą i w Dumie. Napiętnował ostatnie zachowanie się „naszych posłów narodowych“ podczas głosowania nieufności Dumy do ministrów. Z zapałem były powtórzone okrzyki, wzniesione przez naszego mówcę: „Precz ze stronnictwami burżuazyjnemi“—„Niech żyje socjalizm.“

POKWITOWANIA.

Warszawski K. R. kwituje *na strejk garbarzy.*

Listy: № 1—30 rs.; № 6 — 7 r. 71 k. № 7—17 rs. 41 k.; № 15—15 rs.; № 19—7 rs. 22 k.; № 20—18 rs. 70 k.; Nr. 22—12 rb. 40 k. № 24—4 rs. 15 k.; № 34—48 rs. 32½ k.; № 48—8 rs. 25 k.; № 62—8 rs. 65 k.; № 69—6 rs. 75 k.; № 70—6 rs. 20 k.; №№ 87 i 89—60 rb. 55 k.; № 90—15 rs.; № 91—5 rs. № 99—4 rs. 52 k.; № 103—26 rb.; № 116—20 rs.; № 135—16 rs. 10 k.; № 136—5 rs. 60 k.; № 149—20 rs. 46 k.; № 152— 4 rs. 55 k.; № 153—5 rs.; № 162—2 rs. 85 k.; № 164—13 rs. 42 k.; № 173—13 rs.; № 183—14 rs.; № 186--22 rs.; № 187—5 rs. 50 k.; № 205—6 rs. 80 k.;

Fabryki garbarskie pracujące: Badowski 33 rs. 40 k.; Huzarski 23 rs. 65 k.; Szmul 4 rs. 60 k.; Pelcowizna 39 rs. 60 k.: Gęsia № 27—4 rs.; Loewy 29 rs. 10 k.: Kurzyna 11 rs. 25 k.; Brzeczkowski 5 rs. 95 k.; Grunert 13 rs. 30 k.; Barczykowski 21 rs. 45 k.; Gawerc 7 rs. 30 k. Solecki 2 rs. Borenstejn 41 rs; Rybaki 13 rs. 30 k. Ulatje 54 rs. 70 k; Czajkowski 51 rs. 10 k; Łomianki 32 rs. 83 k.; Jakubowicz 12 rs.; Krauze 12 rs. 75 k; Lajzerowicz 61 rs. 30 k.; Ogier 8 rs. 75 k; Żyrardów 19 rs. 65 k.; Kryński 1 rs. 80 k.; Lublin 33 rs. 91 k.; Warsztat № 42 1 rs. 35 k. Od latarniarzy 4 rs. 18 k.

Na strejk robotnikow miejskich, Od ogrodników № Listy 3087—6 rs. 80 k.

Podatek partyjny. Koleje. Listy Nr. 15—9 rb. 8 kop.; Nr. 35—2 rb. 93 kop.; Nr. 34—6 rb. 56 kop.; Nr. 21—4 rb. 46 kop.; Nr. 74—6 rb. 4 kop.; Nr. 117—2 rb. 50 kop.; Nr. 114—15 rb. 35 kop.; Warszawsko Wiedeń. Warszawa Listy: Nr. 139—1 rb. 5 kop.; Nr. 136—7 rb. 50 kop.; Nr. 137—1 rb. 15 kop.; Nr. 140—3 rb. 69 kop.; Nr. 105—1 rb. 50 kop.; Nr. 108—1 rb. 35 kop.; Nr. 103—3 rb. 55 kop.; Żbików Listy: Nr. 141—3 rb. 80 kop. Nr. 142—7 rb. 5 kop.; Nr. 143—6 rb. 45 kop.; Nr. 144—5 rb. 35 kop.; Nr. 145—7 rb. 35 kop.; Kaliska—Lista Nr. 116—2 rb. 95. Od „prześladowanego“ 1 rb. Na „bojowców z głównej“ 1 rb. „X Y“ 65 kop.

Depo towarowa za bibułę 4 rb. 26 kop.

Pokwitowania administracji „Robotnika.“

Org. uczn. 7 rs. 08 kop.; Kolej. N. 57 rs. 68 kop.; Kolej. W. 23 rs. 65 kop.; Powiśle 59 rs. 30 kop.; Org. intel 20 rs.; Pren. eksp. war. 1 rs. 20 kop.; Siedlce (brosz.) 3 rs. 40 k.; Wola 6 rs. 68 kop.; Okręg podmiejski 30 rs.; Gaz. Lud. 54 kop.; Mokotów 70 rs.; Kolej Pruszków 18 rs.; Lublin 25 rs.; Włocławek 20 rs. 20 kop. i 15 rs.; Prenumerata 75 kop.; Wola 9 rs.